



Ks. Giuseppe Manzoni SCJ

Zjednoczeni z Chrystusem w Jego miłości

(rozważania o duchowości sercańskiej)

1. OTWARTY BOK I PRZEBITE SERCE (Konst. nr 21)

I

1. Konstytucje w 21 numerze zachęcają nas do kontemplacji „otwartego Boku Ukrzyżowanego” i „Serca Chrystusa”, abyśmy w Nim i za Jego wzorem złożyli całkowity dar z siebie samych (por. Rz 12, 1). Realizujemy w ten sposób nasze zjednoczenie „z oblacją wynagradzającą, którą Chrystus złożył Ojcu za ludzi” (Konst. 6). To jest nasz sercański charyzmat. Czy rozumiemy go w całej jego głębi?

2. W swoich „Pamiętnikach” Ojciec Dehon pośród dziewięciu motywów, które skłoniły go założenia Zgromadzenia, na pierwszym miejscu wymienia „pragnienie wyrażone przez Naszego Pana św. Małgorzacie Marii, aby znalazły się dusze poświęcone miłowaniu Go i wynagradzające Jego Sercu za grzechy ludzi” (NHV XII, 167).

3. W aktualnej „Regule Życia”, nie znajdziemy żadnego odniesienia do św. Małgorzaty Marii, ani do orędzia Serca Jezusowego z Paray-le-Monial. Czy oznacza to brak wierności pierwotnemu natchnieniu Ojca Dehona? Czy aktualna „Reguła” nie jest zbyt radykalna w całkowitym pominięciu jakiegokolwiek wzmianki o objawieniach w Paray?



4. Tym nie mniej treści przesłania z Paray są obecne w „Regule Życia” i zachowują swoją aktualność również dla nas. Chcąc jednak żyć nimi w „Bożym dzisiaj”, musimy przemyśleć je na nowo i wyrazić zgodnie z wymaganiami współczesnego Kościoła i świata. Przykład tego dał nam sam Ojciec Dehon, który identyfikując się z przesłaniem z Paray, nie powtarzał go dosłownie, ale przemyślał na nowo jego treść i dostosował do wymogów swojego czasu. Za przykładem Ojca Dehona, my również, odczytujemy kult i nabożeństwo do Serca Chrystusa stosując zasadę ewolucji sformułowaną w 15 numerze „Konstytucji”.

5. Możemy stwierdzić, że to św. Jan Ewangelista w większym stopniu, niż św. Małgorzata Maria, ukształtował nabożeństwo Ojca Dehona do Serca Jezusowego. Podobnie czynią nasze „Konstytucje”, odsyłając nas, jako synów Ojca Dehona i zgodnie z jego doświadczeniem wiary (por. Konst. nr 2), do tajemnicy przebitego Boku (por. J 19, 31-37; Konst. nr 21).

6. „Konstytucje” w 21 numerze zachęcają nas do „zobaczenia” i „kontemplacji”. Chodzi o coś więcej, niż patrzenie oczami ciała. Ma to być przenikanie oczami duszy, wzrokiem wiary, wejście w kontemplację, aby uwierzyć, to znaczy przylgnąć całą osobą do Chrystusa i być świadkiem; uczynić Serce Chrystusa przedmiotem głębokiego, osobistego doświadczenia życiowego, na wzór Ojca Dehona i św. Jana Ewangelisty (por. J 19, 35).

Takie są wymagania sercańskiego charyzmatu. Wprowadzamy je w życie? Żyjemy według nich w naszej codzienności?

7. Kontemplacja, razem ze św. Janem, Ukrzyżowanego i Jego otwartego Boku a więc przebitego Serca, jest aktem wierności Kościołowi. Przyjmujemy biblijne, patrystyczne i pastoralne nauczanie o Sercu Jezusa zawarte w encyklice Piusa XII „Haurietis Aquas”. Ta eklezyjalna wierność jest również głęboką wiernością nabożeństwu i przesłaniu z Paray.



Czy zastanawialiśmy się kiedykolwiek nad tym, że sposób, w jaki św. Małgorzata Maria przedstawiła Serce Jezusa, jest bliższy niż się powszechnie sądzi, obrazowi przebicia Boku?

8. Powrót do biblijnych źródeł nabożeństwa do Serca Jezusowego jest aktem wierności sercańskiej, widocznej w doświadczeniu wiary Ojca Dehona. Jego nabożeństwo do Serca Jezusowego sięga korzeniami do Paray. Wprowadziła go w to nabożeństwo matka (por. NHV I, 3r-3v. 7r).

Zakładając Zgromadzenie Oblatów Serca Jezusowego, Ojciec Dehon uznał św. Jana Ewangelistę za patrona, wzór i teologa Serca Jezusowego... Ewangelista określił w swoich pismach ducha nabożeństwa do Najświętszego Serca. Ojciec Dehon nie zatrzymuje się na historii nabożeństwa, dociera do jego źródeł, zwłaszcza do zapisanego w Ewangelii wydarzenia przebicia Boku (J 19, 31-37). Chcąc się o tym przekonać, sięgnijmy po „Dyrektorium Duchowe” i „Dzieła Duchowe” Ojca Dehona.

9. Najczęściej wymienianymi i komentowanymi tekstami biblijnymi, które odnoszą się do kultu Serca Chrystusa są: Mt 11, 29; J 7, 37-39; 19, 31-37; 20, 27; Ap 1, 7.

Tylko w jednym z tych tekstów jest mowa o sercu, Mt 11, 29. Słowo to jednak oznacza najgłębsze „ja”, życie wewnętrzne Chrystusa, a nie fizyczny organ serca.

10. Otwarcie Chrystusowego Boku, z którego wypłynęła krew i woda jest znakiem tajemniczej, Boskiej rzeczywistości – jest misterium. Tajemnica ta pociągała Ojców i Doktorów Kościoła, a także mistyków, zwłaszcza średniowiecznych. Czy pociąga również nas? Nabożeństwo do Serca Jezusa, zrodzone z kontemplacji otwartego Boku, jest głęboko kościelne. Nasze „Konstytucje” idą po tej linii.

Czy nasze nabożeństwo do Serca Jezusowego nie jest przypadkiem zbyt indywidualistyczne, sentymtalne? Czytajmy i medytujmy paragraf 3 naszych „Konstytucji”: „W służbie Ko-



ściola” (n 6-7) i w części drugiej: „W naśladowaniu Chrystusa”, paragraf 4: „Uczestnicząc w misji Kościoła” (n 26-34) i paragraf 5: „Wrażliwi na wezwania świata” (n 35-39).

2. OTWARTY BOK I PRZEBITE SERCE (Konst. 21)

II

1. Cała Ewangelia św. Jana zmierza do sceny przebicia Boku (pr. 19, 31-37), poczynając od Prologu, w którym Ewangelista mówi: „A Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas. I oglądaliśmy chwałę, chwałę, jaką Jednorodzony otrzymuje od Ojca, pełen łaski i prawdy” (J 1, 14). Z Jego pełności wszyscyśmy otrzymali – łaskę po łasce” (1, 16) (por. J 2, 10; 3, 3.5; 4, 14; 7, 37 – 38; 8, 28; 12, 32).

Podkreślmy wezwanie św. Jana: „Będą patrzeć na Tego, którego przebili” (19, 37): jest to wyraźne wezwanie do kontemplacji (por. Konst. 21) i prorocтво. Kościół będzie miejscem tej kontemplacji i w Kościele będzie wydawać ona owoce.

Czy przyjmujemy to zaproszenie do kontemplacji? Czy potrafimy, księża i bracia Najświętszego Serca Jezusowego przenikać miłosnym wzrokiem wiary poza bramę otwartego Boku, aby dojrzeć serce i dotrzeć dalej: do ludzkiej i boskiej miłości Chrystusa a przez nią do miłości trynitarnej?

2. Naśladujemy św. Jana. Opis przebicia Boku jest jakby kontemplacyjną pauzą w jego Ewangelii, w szeregu dramatycznych zdarzeń od męki do zmartwychwstania. Jana nie interesują cuda towarzyszące śmierci Jezusa, o których mówią Synoptycy. Cały zanurzony jest w kontemplacji przebitego Boku Chrystusa, widział to na własne oczy. Daje świadectwo, „abyśmy uwierzyli” (19, 35).



Czy potrafimy całkowicie dać się porwać tajemnicy przebicia Boku, jak to uczynił św. Jan? Przyjmujemy ją w całym jej ludzkim i boskim wymiarze? Żyjemy nią?

Czy Bok Chrystusa nie został tak naprawdę otworzony ręką Ojca, aby na każdego z nas została wylana łaska odkupienia? „Z Jego pełni wszyscyśmy otrzymali – łaskę po łasce” (J 1, 16).

3. Odpowiadając Żydom, Jezus powiedział: „Gdy wywyższycie Syna Człowieczego, wtedy poznacie, że JA JESTEM...” (J 8,28). Odpowiadając tłumom, rzekł: „A Ja, gdy zostanę nad ziemię wywyższony, przyciągnę wszystkich do siebie” (J 12, 32).

Jezusowe zapowiedzi sprawdziły się: Chrystus został wywyższony na krzyżu i wszyscy muszą spoglądać na Tego, którego przebili.

Wywyższenie na krzyżu nie tylko objawia boskość osoby Chrystusa: „JA JESTEM” (J 8, 28) i zbawczą wartość Jego ofiary, ale ukazuje również znaki (krew i woda : J 19, 34) udzielenia wszystkich darów łaski (por. J 1, 16).

4. Miłosnym wzrokiem wiary poznajemy Tego, który powiedział o sobie „JA JESTEM” Bogiem miłości i miłosierdzia, który pociąga nas ku sobie więzami miłości i pragnie nas obdarować skarbami swojego boskiego życia. Do takiego spojrzenia wiary i pójścia za wzywającą nas miłością zaprasza nas doświadczenie wiary Ojca Dehona i św. Jana (por. Konst. 21, J 19 31-37).

Czy ich doświadczenie jest również naszym doświadczeniem życiowym?

„Patrzeć” u św. Jana, podobnie jak u Ojca Dehona, znaczy „uwierzyć”. Wiara zaś uwidacznia się w życiu i świadectwie.

Czy świadczymy naszym życiem wiary o Sercu Chrystusa, zwłaszcza o Jego ofiarniczej miłości?

Czy stanie się naszym udziałem ostatnie błogosławieństwo Ewangelii: „Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli”



(J 20, 29) i konsekwentnie żyją i świadczą przed ludźmi o niewysłowionej miłości Serca Chrystusa i Serca Ojca. Jesteśmy godni tego błogosławieństwa?

5. Jako sercanie winniśmy spełniać posługę św. Pawła Apostoła w ukazywaniu tajemnicy Chrystusa i Jego niezgłębionych bogactw (por. Ef 3, 8-13). Przede wszystkim zaś, winniśmy, tak jak on, prosić, aby dane nam było „poznać”, czyli doświadczyć miłości Chrystusa, przewyższającej wszelką wiedzę, abyśmy zostali „napelnieni wszelką Pełnią Bożą” (por. Ef 3, 14-21).

6. W opisie sceny przebicia Chrystusowego Boku, obok proroctwa: „Będą patrzeć na Tego, którego przebili” (J 19, 37), zamieszczone jest również proroctwo odnoszące się do baranka paschalnego: „Kość jego nie będzie złamana” (J 19, 36).

Jan Chrzciciel wskazał na Jezusa jako na „Baranka”, na początku Jego działalności: „Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata” (J 1, 29). Jezus umierał jako Baranek Boży i żadna Jego kość nie została złamana. „Baranek” jest pierwszym i ostatnim imieniem Jezusa.

Obraz baranka, którym posłużył się Jan Chrzciciel ma wielorakie znaczenie: przywołuje przebłagalną śmierć Jezusa, łącząc dwie rzeczywistości biblijne: postać Sługi Jahwe, biorącego na siebie grzechy wielu i ofiarującego się jak baranek niewinny (por. Iz 53, 4-7) i postać Baranka Paschalnego, symbolu odkupienia Izraela (por. Wyj 12, 1-28).

W Chrystusie ukrzyżowanym winniśmy zobaczyć Baranka Nowego Przymierza, który uwalnia nas z ciemności grzechu.

7. „I natychmiast wypłynęła krew i woda” (J 19, 34). Jest to najważniejsze świadectwo św. Jana, naocznego świadka. „Krew” i „woda” są dla Ewangelistów „znakami”.

„Krew” jest znakiem, że dokonał się akt ofiarniczy, prawdziwy Baranek został złożony w ofierze. „Woda” jest znakiem zapowiadającym udzielenie Ducha Świętego. Wieczorem pierw-



szego dnia tygodnia, Chrystus zmartwychwstały ukazał się swoim uczniom, tchnął na nich i powiedział: „Weźmijcie Ducha Świętego”! (J 20, 22).

„Woda” jest również znakiem objawiającego się Jezusa i chrztu, a wszystko to dokonuje się przez pośrednictwo Ducha Świętego. Według Ojców Kościoła, z przebitego Boku Chrystusa zrodził się Kościół.

Przyjmując wezwanie św. Jana do kontemplacji: „Będą patrzeć na Tego, którego przebili”, spontanicznie przechodzimy od otwartego Boku do przebitego Serca Chrystusa. Czynili tak Doktorzy Kościoła i wielu świętych mistyków.

Czy przyjęliśmy to zaproszenie; czy wypełniamy je przez modlitwę i praktykę życia?

3. OBLACJA (Konst. nr 22)

I

1. Kontemplując „otwarty Bok Ukrzyżowanego” i Jego przebite Serce uczymy się łączyć swe życie z oblacją wynagradzającą, którą Chrystus złożył Ojcu (por. Konst. 6).

2. W znaku „wody”, wypływającej z otwartego Boku Ukrzyżowanego, otrzymujemy dar Ducha (J 19, 34), który uzdalnia nas do życia ofiarną miłością. Przyjmujemy dary Ducha Świętego, ćwiczymy się w charyzmatach, rozsiewamy Jego owoce (por. Gal 5, 22), żyjemy błogosławieństwami.

W ten sposób postępujemy drogą miłości, którą sam Chrystus nas umiłował „i samego siebie wydał za nas w ofierze i dani na wdzięczną wonność Bogu” (Ef 5,2).

3. Jeżeli jako sercanie jesteśmy powołani do tego, abyśmy „łączyli swe życie zakonne i apostołskie z oblacją wynagradzającą



cą, którą Chrystus złożył Ojcu za ludzi” (Konst. 6), trzeba, byśmy na codzien odpowiadali na nagłące wezwanie skierowane przez św. Pawła do Rzymian: „A zatem proszę was, bracia, przez miłosierdzie Boże, abyście dali ciała swoje na ofiarę, żywą, świętą, Bogu przyjemną, jako wyraz waszej rozumnej służby Bożej” (Rz 12, 1). To jest nasza duchowa ofiara. Mówiąc najprościej: czynimy wszystko i przyjmujemy wszystko (zwłaszcza cierpienie, doświadczenia, krzyże) w duchu ofiarnej miłości. Podobnie jak w życiu Chrystusa, tak i w naszym, prawdziwa ofiarna miłość nie jest możliwa bez doświadczenia krzyża.

4. Nasz charyzmat sercański dobrze streszcza 22 numer „Konstytucji”. Postawa oblacji jest centralną wartością naszego charyzmatu.

Na początku, aż do 1883, nazywaliśmy się „Oblaci Serca Jezusowego”. Od 1884 nazywamy się „Księża Najświętszego Serca Jezusowego”. Zmieniła się nazwa, ale charyzmat pozostał ten sam i w jego centrum jest oblacja. Jesteśmy „*Oblatami*, Księżmi Najświętszego Serca Jezusowego (Konst. 6). Rzeczywistość oblacji jest centralną wartością nowych „Konstytucji”. Czy jest nią również w naszym życiu?

5. „Według Ojca Dehona: *W słowach: Ecce venio,... Ecce Ancilla..., zawarte jest całe nasze powołanie, nasz cel, nasze zobowiązania i obietnice*” (Dyrektorium, I.3, Konst. 6). Dostrzegamy różne odcienie Jezusowego *Ecce venio* i Maryjnego *Ecce ancilla*? Jesteśmy wezwani do solidarności z Jezusowym *Ecce venio* i *Ecce ancilla* Maryi, do gotowości życia duchem oblacji zarówno w działaniu, jak i kontemplacji.

6. Oblacja Chrystusa widziana w świetle teologii odkupienia i zadość czyniącej ofiary Chrystusa, zawiera rzeczywistość krzyża i urzeczywistnienia wynagrodzenia.

7. Ojciec Dehon rzadko używa słowa „oblacja”. Często posługuje się wyrażeniem: „W duchu miłości i poświęcenia”



(albo żertwy). Chociaż zmieniają się słowa, treść pozostaje ta sama. W pierwszych „Konstytucjach” z 1881 roku czytamy: „Nazwa Oblaci została wybrana, aby wyrazić to życie immolacji”. W jednym ze swoich listów do ks. A. Guillaume, Ojciec Dehon napisał: „Jesteśmy księżmi-żertwami. Właściwym nam duchem jest *spiritus amoris et immolationis*... Przeżywajcie właściwie wasz akt oblacji, a staniecie się miłą Sercu Jezusa żertwą” (list z 18.02.1913). Dla Ojca Dehona „oblacja” i „duch miłości i poświęcenia (czy żertwy) oznaczają to samo.

Czy również my, za wzorem Ojca Dehona, pojmujemy immolację jako zawierzenie, płynącą z miłości gotowość pełnienia woli Bożej, nawet gdybyśmy musieli kroczyć drogą krzyża i cierpienia?

8. Wszystkie zgromadzenia zakonne koncentrują swoje życie wokół tajemnicy Chrystusa. Po głębszej refleksji, musimy stwierdzić, że naszemu zgromadzeniu przypadł w udziale najistotniejszy aspekt tego misterium: Chrystusa kapłana i żertwy, który jest w centrum tajemnicy odkupienia, ku chwale Ojca i dla zbawienia ludzi (Konst. 6). Ojciec Dehon zdawał sobie sprawę z wielkości swojego i naszego powołania; ale jak wielokrotnie apeluje do nowicjuszy, aby nie byli „małoduszni” (CF II, 12.66), tak też potwierdza, że powołanie Oblatów nie może się spełnić bez głębokiego miłosnego zjednoczenia z Chrystusem i bez stania się świętymi.

9. Ojciec Dehon kładzie wielki nacisk na zjednoczenie z Sercem Chrystusa w miłości, w duchu wynagradzającym i eucharystycznym zawartym w przesłaniu z Paray-le-Monial. Nowe konstytucje podkreślają samo zjednoczenie, ale w perspektywie trynitarnej: zjednoczeni z Chrystusem w Jego miłości i oblacji wynagradzającej Ojcu za ludzi (Konst. 6). Ostatecznym celem, ku któremu kierujemy naszą oblację jest Ojciec, ołtarzem, na którym



składamy ofiarę z nas samych jest Serce Chrystusa, ogniem, który trawi ofiarę jest Duch Święty ze swoją miłością (por. Hbr 9, 14).

Trwamy w dynamicznej wierności charyzmatowi Założyciela, pogłębionej dynamicznej wierności.

4. OBLACJA (Konst. nr 22)

II

1. Jesteśmy „zakonnym instytutem apostołskim” (Konst. 1). Oblacja, która charakteryzuje nasze osobiste życie modlitwy i kontemplacji, powinna również określać nasz apostołat (por. Konst. 6).

Nasze zjednoczenie z wynagradzającą oblacją Chrystusa cudownie przedstawia przypowieść o winnym krzewie i latoroślach (por. J 15, 1nn.), zgodnie z wymaganiami wewnętrznego zjednoczenia i apostołskiej owocności (por. J 15, 4; Konst. 17).

Zarówno kontemplacja, jak i apostołskie zaangażowanie są koniecznym warunkiem realizacji sercańskiego charyzmatu.

Czy są obecne w naszym życiu?

2. Wewnętrzne zjednoczenie z Jezusem jest podstawowym warunkiem życia oblacją. Chrystus dwukrotnie gorąco wzywa nas do tego zjednoczenia: „Wytrwajcie we Mnie, a Ja będę trwał w was” (J 15, 4) i „Wytrwajcie w miłości mojej” (J 15, 9). „Trwać w” (grec. μένειν εν) oznacza pozwolić przeniknąć się miłością Jezusa, pozwolić się nią ogarnąć, pozwolić się jej nieść, spoczywać w miłości Jezusa. Oznacza być wiernymi Jego miłości, trwać w niej, świadczyć o niej życiem, promieniować nią, pomóc ludziom ją odkryć i żyć nią.

Taka jest „mistyka” i „polityka” prawdziwego *Oblata*, Kapałana Najświętszego Serca Jezusowego (Konst. 6).

Czy te rzeczywistości są obecne w naszym życiu?



3. To jest nieustanna modlitwa, modlitwa życia, która winna nas charakteryzować jako synów Ojca Dehona. Jezus mówi nam, że „zawsze powinniśmy się modlić i nie ustawać” (Łk 18, 1), a św. Paweł stwierdza „nieustannie się módlcie” (1 Tes 5, 17).

Nie odrzucając właściwej dla duchowości wschodu modlitwy serca, nieustannej prośby zwróconej do Jezusa, pojmujemy wezwanie do nieustannej modlitwy jako zaproszenie do nieustannej miłości obłacyjnej, jak to potwierdzają nasze Konstytucje: „Składamy profesję dążenia do doskonałej miłości...” (Konst. 14), chociaż wiąże się to z koniecznością ciągłego doświadczenia krzyża.

4. Jednakże refleksja na temat miłości nie jest kompletna ani realistyczna, jeśli nie łączy się ona z refleksją na temat pokory.

Czy rzeczywiście jesteście przekonani, że pokora jest drogą miłości? Tę drogę przebył i nieustannie przebywa sam Bóg, aby dotrzeć do nas (por. Flp 2, 6-11). Tę drogę musimy przebyć pod kierownictwem Ducha Świętego, aby dotrzeć do serc naszych braci, do Serca Chrystusa, do Serca Ojca.

5. Dlatego jest konieczne, aby postawa Chrystusa w Jego synowskiej obłacji wobec Ojca: *Ecce venio*, stała się naszą własną: *Abba, Ojcze... Ecce venio!* (por. Gal 4, 6; Hbr 10, 5-15a).

Jeśli nasze *Ecce venio* bierze swój początek w *Ecce venio* Chrystusa, pamiętajmy także o *Ecce ancilla* Maryi. Konstytucje mówią: „Przez swoje *Ecce ancilla* pobudza nas Ona do dyspozycyjności w wierze: Ona jest doskonałym wzorem naszego życia zakonnego” (n. 85).

6. W nowych Konstytucjach obłacja przedstawiona jest w dynamicznej perspektywie. *Ecce venio* nie może być zredukowane jedynie do pasywnego i pełnego rezygnacji zdania się na wolę Bożą. Jest to bowiem zjednoczenie „z obłacją wynagradzającą, którą Chrystus złożył Ojcu za ludzi” (Konst. 6), jest „baczną uwagą na ludzi, szczególnie bezbronnych” (Konst. 5), jest czynnym zaangażowaniem miłości i cierpienia dla Boga i braci, zwłaszcza



najuboższych i odrzuconych: „Postawa nasza jest więc całkowitym zdaniem się na wolę Bożą, ze wzrokiem utkwionym w Tego, który pierwszy kroczył tą drogą, usuwając z niej przeszkody i wyciskając na niej krwawe ślady swoich stóp. To jest nasze powołanie” (Dyrektorium Duchowe, 9). Czy rzeczywiście „idziemy śladami Chrystusa” (por. Konst. 13)? Czy „Jego Droga jest naszą drogą” (Konst. 12).

7. Powołaniem do życia miłością oblacyjną zostaliśmy obdarowani w chrzcie (por. Konst. n 9. 14). Ojciec Dehon lubił łączyć wspomnienie swojego chrztu (24 marca 1843 r.) z Chrystusowym *Ecce venio* w momencie Wcielenia (Zwiastowanie: 25 marca; por. NHV I, 1r; NQ III, 97).

W chrzcie otrzymaliśmy dar Boga Trójjedynego, dzięki któremu posiadamy nadprzyrodzoną zdolność składania oblacji. Pomyślmy, co konkretnie oznacza postawa oblacji w naszym chrześcijańskim i zakonnym życiu.

Czy żyjemy zgodnie z naszym powołaniem chrzcielnym? Świadczymy o nim, przede wszystkim przez praktykowanie miłości oblacyjnej wobec ludzi, naszych braci? Czy codzienna celebrowanie eucharystycznej ofiary jest dla nas źródłem mocy? Czy w życiu społecznym przedłużamy liturgiczny ryt: „Przez Chrystusa, z Chrystusem i w Chrystusie”?

8. Duch Święty zapoczątkowuje, ożywia i kieruje naszym zjednoczeniem z Chrystusem w Jego oblacji i miłości do Ojca (por. Konst. 16-17).

Powtórzmy jeszcze raz: naszą oblację składamy na ołtarzu Chrystusowego Serca; ogniem, który na codzień ją spala jest Duch Święty; celem, ku któremu ją kierujemy jest Ojciec i zbawienie ludzi.

Czy w taki sposób realizujemy nasze powołanie miłości i wynagrodzenia?



5. UCZESTNICZĄC W CHRYSZTUSOWYM KAPŁAŃSTWIE I JEGO OFIERZE (Konst. nr 24)

I

1. Mówiąc o obłacji podkreślaliśmy, że dla Ojca Dehona rzeczywistość „obłacji” i „duch miłości i immolacji” albo „życie żertwy”, oznaczają to samo. Do Ojca A. Guillame pisze następujące słowa (list z 18.02.1913): „Jesteśmy księżmi-żertwami. Właściwym nam duchem jest *spiritus amoris et immolationis*... Przeżywajcie właściwie wasz akt obłacji a staniecie się miłą Sercu Jezusa żertwą”.

2. Poruszenie tematu „żertwy” wymaga dużej delikatności. Łatwo można go wypaczyć. Dla poprawnego zrozumienia zagadnienia, pożyteczniejsze od teologicznej spekulacji jest poznanie doświadczenia świętych, kontemplacja tajemnicy Chrystusa kapłana i żertwy, przeżywanie Jego ofiary uobecnianej we mszy św., uczynienie z naszego życia – zgodnie z zachętą naszych Konstytucji – „nieustanną mszą” (Konst. 5). To są historyczne i teologiczne „miejsca” ofiarniczej duchowości.

3. Ojciec Dehon w „Zaleceniach i radach dla swoich zakonników” pisze: „Kościół tak potrzebuje dusz składających siebie w ofierze, jak ofiary Mszy świętej. Żyje on ofiarą Jezusa Chrystusa, która trwa nadal w ten podwójny sposób” (Dyrektorium Duchowe, 254).

W ten sposób Ojciec Dehon przedstawia życie całopalnej ofiary w podwójnej perspektywie: chrystologicznej i eklezjologicznej. *Chrystologicznej*, ponieważ jest to zjednoczenie z ofiarą Chrystusa i dla zbawienia świata; *eklezjologicznej*, ponieważ jest to udział w misji Kościoła, zgodnie z doświadczeniem i nauczaniem św. Pawła (por. Kol 1, 24; Gal 2, 20), możemy również dodać: zgodnie z nauczaniem i przykładem Ojca Dehona.



Możemy postawić sobie pytanie czy nie pomijamy przypadkiem bardzo ważnego aspektu duchowości ofiarniczej, tak bardzo drogiego Ojcu Dehonowi: ofiarowania się i wynagradzania za kapłanów?

4. Ojciec Dehon jest bardzo rozważny w praktykowaniu duchowości ofiarniczej, postępuje w tym względzie jak mądry mistrz życia duchowego. Z nieufnością odnosi się do wszystkiego, co ma posmak nadzwyczajności i wyjątkowości. Bóg działa na wiele różnych sposobów. O sobie samym Ojciec Dehon mówi: „W rękach naszego Pana pozostawiam bicz. Nie kładę przesadnego nacisku na osobiste umartwienia, chociaż uznaję je za niezbędne. Usilnie natomiast polecam postawę cierpliwego poddania się wszystkim próbom, które zsyła na nas Pan. Nasz Pan nie ukrzyżował się sam, natomiast pozwolił się ukrzyżować” (list do Ojca Guillaume, 13.II.1913).

5. Dla Ojca Dehona życie żertywy nie jest niczym innym, jak życiem chrześcijańskim potraktowanym w całej swej radykalności (św. Paweł powiedziałby „życiem w Chrystusie”), zgodnie z wymaganiami chrztu i profesji zakonnej widzianych, jako uczestnictwo w Chrystusowym kapłaństwie i ofierze; interioryzacją paschalnego misterium – tajemnicy śmierci, z której rodzi się życie (por. J 12, 24). Jej zewnętrznym znakiem jest również przebicie Boku, z którego najpierw wypływa krew (znak śmierci) a potem woda (znak życia) (por. J 19, 34).

6. Życie żertywy nie koniecznie musi oznaczać konieczności przejścia drogi najeżonej krzyżami. Zawsze jednak musi to być życie ożywiane wspaniałomyślną miłością oblacyjną. Jak pisze Ojciec Dehon: „Musimy codziennie ofiarować Bogu nasze modlitwy, trudy i cierpienia w zjednoczeniu z Sercem Jezusa, w duchu ofiary, miłości i wynagrodzenia” (Dyrektorium Duchowe, 255).

7. Konkludując, możemy powiedzieć, że praktykowanie życia żertywy nie czyni nas w żaden sposób wyjątkowymi w po-



równaniu z naszymi braćmi chrześcijanami. Jesteśmy jedynie *świadkami* fundamentalnego doświadczenia życia chrześcijańskiego: osobistego udziału w tajemnicy paschalnej Chrystusa poprzez praktykę zobowiązań wynikających z chrztu i eucharystii; autentycznego i wielkodusznego uczestnictwa w Chrystusowym kapłaństwie i Jego ofierze.

8. Cierpienie jest jedną z możliwych rzeczywistości w naszym życiu, co więcej jest uprzywilejowanym momentem w życiu żertwy.

Abstrahując od jakiegokolwiek dewocyjnego sentymentalizmu, doświadczenie cierpienia jest głęboko niepokojące i trudne do zaakceptowania nawet dla samego Chrystusa. Należy więc mówić o nim z poczuciem realizmu i powściągliwością.

Możemy czasami spotkać osoby, których wiara wprawia nas w zdumienie. Same cierpiąc potrafią być pocieszycielami i źródłem mocy dla tych, którzy chcieliby przynieść im ulgę. W sposób heroiczny urzeczywistniają to, o czym mówią nasze Konstytucje (nr 24): „ofiarują cierpienia znoszone z cierpliwością i całkowitym zdaniem się na Boga, nawet w ciemności i samotności, jako wzniosłe i tajemnicze zjednoczenie z cierpieniami i śmiercią Chrystusa dla zbawienia świata”.

Widzimy, że cierpienie może być czasem *całkowitej dyspozycyjności, czystej obłacji* i równocześnie wyjątkową formą apostołatu, w zjednoczeniu z Chrystusem żertwą, w tajemnicy obcowania świętych, dla zbawienia świata.

9. W ten sposób chrześcijanin, a zwłaszcza *Oblat* – Kapłan Najświętszego Serca Jezusowego (por. Konst. 6), przygotowuje się do najwyższego aktu obłacji, ostatniego aktu apostołskiego, własnej śmierci. Jeżeli dzień po dniu żyliśmy naszą obłacją-immolacją w zjednoczeniu z Chrystusem, ofiarującym samego siebie dla zbawienia świata, przygotowujemy się do ostatniego apostołatu życia: obłacji-immolacji naszej śmierci, ostatecznej ofiary strawionej ogniem Ducha Świętego, jak to miało miejsce w śmierci



Chrystusa na krzyżu: Chrystus „przez Ducha wiecznego złożył Bogu samego siebie jako nieskalana ofiarę” (Hbr 9, 14). Śmierć jest więc naszą ostatnią daniną, momentem najwyższej, czystej obłacji: „Jeżeliśmy bowiem z Nim współumarli, wspólnie z Nim i żyć będziemy” (2 Tm 2,11).

6. UCZESTNICZĄC W CHRYSZTUSOWYM KAPŁAŃSTWIE I JEGO OFIERZE (Konst. nr 24)

II

1. Według Biblii złożenie ofiary jest wyrazem wolnego daru miłości z siebie samego ofiarowanego Bogu, aby dojść do zjednoczenia z Nim. Bóg odpowiada człowiekowi udzielając mu swojego przebaczenia, miłości i życia.

Krew ofiarnicza ma zasadnicze znaczenie dla wynagrodzenia za grzechy. O wiele bardziej jest ona miłosiernym darem Boga dla ludzi, niż ofiarą składaną przez ludzi Bogu. We krwi zertwy ofiarnej Bóg daje się człowiekowi, a ten ofiaruje się Bogu. Zawsze Bóg jest tym, który dokonuje, bądź nie, wynagrodzenia.

2. Skupmy naszą uwagę na ofierze Izaaka (por. Rdz 22), a przede wszystkim na tajemniczej postaci Sługi Jahwe (Iz 52, 13; 53, 1-12), który w przejmujący sposób zapowiada mękę, śmierć i zmartwychwstanie Jezusa.

Przypatrzmy się również misji Jezusa od momentu *Ecce venio* we wcieleniu, który wyraża całkowitą dyspozycyjność Chrystusa w miłości, aż po mękę, która jest najczystszy i najdoskonalszym momentem Jego miłosnej obłacji złożonej Ojcu za ludzi. W ten sposób został „wydoskoniony” jako kapłan i zertwa (por. Hbr, 8-9), ku chwale zmartwychwstania i wniebowstąpienia (por. Ap 5, 6-9).



3. Święty Paweł przedstawia nasze odkupienie, którego dokonał Bóg w Chrystusie, posługując się zarówno pojęciami jurydycznymi, jak i przy użyciu kategorii solidarności i uczestnictwa albo wreszcie, odwołując się do terminologii ofiarniczej: odkupienie jest prześlaniem mocą krwi Chrystusa (por Rz 3, 25) jest ofiarą za grzech (por. 2 Kor 5, 21).

O ofiarniczej obłacji Chrystusa czytamy w opisie ustanowienia Eucharystii „To jest ciało Moje za was wydane” (1 Kor 11, 24).

Chrystusowa obłacja i Jego wywyższenie szeroko przedstawione są w hymnie chrystologicznym zawartym w liście do Filipian (zob. 2, 6-11).

4. Niemalże na każdej stronicy listu do Hebrajczyków jest mowa o wartości ofiarniczej śmierci Chrystusa i o prześlaniu za grzechy krwią Jego. Bóg jest zawsze podmiotem, który dokonuje prześlania i prowadzi do pojednania. Przychylny i łaskawy w Chrystusie jedynym „najwyższym kapłanie” i żertwie.

Odwieczne Słowo Boga wcielając się przyjęło nasze grzeszne ciało (sarx) stając się solidarne z nami (J 1, 14) i za pośrednictwem tego ciała, wynieszonego na krzyżu w ogniu Ducha Świętego (por Hbr 9,14) zwyciężyło śmierć i grzech (por. Rz 8, 33).

Chrystus stając się „ofiarą za nasze grzechy” nie tylko złożył w ofierze przyjęte przez siebie grzeszne ciało, ale w zmartwychwstaniu przemienił je, mocą Ducha Świętego, w ciało „duchowe”, abyśmy także my, solidarni z Nim w śmierci, stali się uczestnikami Jego chwały (por. Rz 6, 4-11).

5. Wszczepienie chrześcijanina w Chrystusa umarłego i zmartwychwstałego wyrażone jest przez św. Pawła przy pomocy wyrażenia *εν Χριστο* „w Chrystusie” (164 razy).

Św. Paweł mówi o tajemnicy Chrystusa jako o „wielkiej tajemnicy pobożności” (1 Tm 3, 16). Każdy ochrzczony jest uczestnikiem tej tajemnicy: „Jedną bowiem ofiarą udoskonalili na wieki tych, którzy są uświęceni” (Hbr 10, 14).



Oblacyjna duchowość sercańska jest duchowością typowo chrzcielną (por. Konst 13). Sercańska misja przynagla nas do świadczenia o niej życiem i słowem.

6. Chrystus nie przynależy do kapłańskiego rodu Aarona, dlatego Jego kapłaństwo nie jest zakorzenione w starotestamentalnym porządku hierarchicznym związanym ze Świątynią (por. Hbr 5, 6.10). Jeśli każdy chrześcijanin jest uczestnikiem kapłaństwa Chrystusowego, to należy podkreślić jego nowy, uniwersalny wymiar. Nie chcemy przez to mieszać kapłaństwa powszechnego wszystkich ochrzczonych z kapłaństwem hierarchicznym; pamiętajmy jednak, że nie istnieje jedno bez drugiego.

Podstawową funkcją kapłana, chociaż nie jedyną, jest *składanie ofiary*. Nie istnieje kapłaństwo bez ofiary, która ma być złożona. Jezus jest ofiarą swojego kapłaństwa (Hbr 5, 7-10). To właśnie Jego obłacja stanowi istotę Jezusowego kapłaństwa (por. Hbr 10, 5-18).

7. Również my, *Oblaci* – Księża Najświętszego Serca Jezusowego, na wzór Chrystusa, na codzień musimy składać ofiarę z samych siebie (por. Łk 9, 23). Dzięki przemieniającemu działaniu Ducha Świętego nasze, nawet najdrobniejsze działania i cierpienia, spełniane i przyjmowane w duchu miłości oblacyjnej, naznaczone są pieczęcią kapłańską i ofiarniczą.

Liturgia eucharystyczna jest zaproszeniem do uczynienia z naszego życia „nieustannej mszy” (Konst. 5), zgodnie ze słowami Chrystusa wymówionymi nie tylko nad chlebem i winem, ale także nad naszym życiem: „To czyńcie na moja pamiątkę”.

8. Udział w kapłaństwie Chrystusowym i w Jego ofierze zobowiązuje nas nie tylko w życiu osobistym, ale także w apostołacie. Przypomnijmy „udręki” św. Pawła znoszone dla dobra Ciała Chrystusa, którym jest Kościół (Kol 1, 24).



Cała nasza działalność apostolska, wszystkie nasze dzieła są przyczynkiem do dzieła zbawienia świata, nie same z siebie, ale jedynie w takiej mierze, w jakiej jesteśmy upodobnieni do Chrystusa.

Świat zbawiany jest nie przez człowieka, ale przez Boga, który działa w ludziach przez Jezusa Chrystusa.

Adresatami i protagonistami dzieła zbawienia są „maluczcy” i „ubodzy duchem”.

9. Po tym, co powiedzieliśmy powyżej, mamy już wszystkie elementy, które pozwalają ocenić aktualność życia żertwy i ślubu żertwy.

Dla uniknięcia negatywnego odcienia znaczeniowego, którym obciążone jest wyrażenie „ślub żertwy”, będziemy używać wyrażenia: „ślub oblacji” (przypomnijmy pięć elementów ofiary: poświęcenie, oblacja, immolacja, przemiana, komunია miłości).

Dla uniknięcia wszelkich skrupułów stwierdzamy, że pod względem moralnym ślub oblacji nie jest składany pod grzechem ciężkim. Ponadto nie składa się go na całe życie, a jedynie na 24 godziny, powiemy dalej dlaczego.

Materia ślubu zmierza do uświęcenia naszej codzienności.

a) Przez akceptację codziennych *krzyży* w zjednoczeniu z Chrystusem ukrzyżowanym, jako dowodów i znaków miłości Ojca, bez poddawania się smutkowi i narzekaniom, ale trwając w dziękczynieniu i radując się (por. 1 Pt 1, 6; 4, 13-14).

Nie trzeba poszukiwać krzyży. Wystarczą te, które przynosi nam codzienność. To pozwala nie popaść w psychozę i cierpiętnictwo. Nie wyklucza to „ćwiczenia się” w małych umartwieaniach i poświęceniach.

b) Przez akceptację życiowych *radości*, jako przejawów Bożej miłości. Jesteśmy Tak powierzchowni, że często zatracamy się w radości, popadamy w euforię, nie postrzegamy ich w miłości i nie myślimy o dziękczynieniu Bogu, albo też nie smakujemy ich, zanurzeni w przeszłości, bądź przejęci przyszłością.



c) Życie jest nie tylko przyjmowaniem, ale i dawaniem miłości. Angażujemy się więc w nasze prace z miłością, zostawiając również miejsce dla Jezusa. Dla dobrego spełnienia obowiązku wystarczy 60% zaangażowania. Jeśli angażujemy się na 100% cali stajemy się jedynie pracą. Pozostawmy 40% dla Jezusa: czyż to nie On jest głównym centrum naszego życia, a my jedynie Jego nieużytecznymi sługami?

Życie jest również darem miłości. W ślubie oblacji angażujemy się, podtrzymywani przez Ducha Świętego, aby wspólnie z wszystkimi i w każdej sytuacji, rozsiewać *owoce* Ducha (por. Gal 5, 22-25).

Jestem za tym, aby ślubu oblacji nie składać raz na zawsze. Istnieje niebezpieczeństwo, że zostanie zapomniany. Dla mnie jest to ślub ściśle związany z Mszą. Składałem go w czasie modlitwy: „Przez Chrystusa, z Chrystusem i w Chrystusie”. W czasie komunii: Jezus cały mi się daje; ja zaś oddaję się Jemu całkowicie. W ten sposób urzeczywistnia się wewnętrzna wymiana: „Wytrwajcie we Mnie, a Ja będę trwał w was” (J 15, 4); „Wytrwajcie w miłości Mojej” (J 15, 9). Intencjonalnie ślub oblacji złożony jest na całe życie; w rzeczywistości trwa 24 godziny: odnawiam go od komunii do komunii, aż do wiecznej komunii w niebie.

Niezbędnymi środkami do realizacji ślubu oblacji jest wewnętrzna modlitwa (pół godziny każdego dnia) i akty strzeliste w czasie pracy. Dzięki temu aktualizujemy naszą intencję habituálną. W ten sposób podtrzymujemy płomień naszej miłości.



7. WYNAGRODZENIE (Konst. nr 23)

I

1. Autentyczna teologia wynagrodzenia nie jest możliwa w oparciu o „egzegezę widza”, tzn. egzegezę abstrakcyjną. Potrzebna jest egzegeza, która angażuje całe życie.

„Centrum” i „miejscem teologicznym” właściwym wynagrodzeniu jest Kalwaria, a zwłaszcza przebity Bok. „Wynagrodzenie” jest „zwróceniem się w miłości” ku temu misterium, aby *przyjąć Ducha Świętego*, który w znaku wody (J 19, 34), wypływa z przebitego Boku; aby odpowiedzieć na *miłość Chrystusa* do nas; aby *zjednoczyć się z Chrystusem e Jego miłości ku Ojcu*; aby współpracować z Chrystusem dla *zbawienia świata*.

Takie jest całościowe znaczenie wynagrodzenia.

2. Wynagrodzenie jako przyjęcie Ducha Świętego, jako odpowiedź na miłość Chrystusa, jako zjednoczenie z Nim w Jego miłości ku Ojcu, jako współpraca w zbawianiu świata nie jest jedynie wewnętrznym doświadczeniem, ale zaangażowaniem w apostolską działalność w służbie ludzi, zwłaszcza najuboższych i bezbronnych.

3. Nowe ujęcie wynagrodzenia w 23 numerze „Konstytucji” wpisuje się w dynamiczną wierność przeszłości, oczyszcza je z pewnych pobożnościowych ozdobników, ubogaca je w płaszczyźnie duchowej, doktrynalnej i praktycznej.

Wynagrodzenie u Ojca Dehona ma przede wszystkim konotację chrystocentryczną, w harmonii z przesłaniem z Paray i apostolską, w znaczeniu współdziałania z Chrystusem dla zbawienia człowieka.

Nowymi elementami wynagrodzenia wskazanymi w 23 numerze, odnajdowanymi także czasami w doświadczeniu i nauczaniu Ojca Dehona, jest aspekt pneumatologiczny: przyjęcie



Ducha Świętego i aspekt trynitarny: zjednoczenie z Chrystusem w Jego miłości ku Ojcu.

4. Przypomnijmy słowa Ojca Dehona: „Przez ten ogień (Ducha Świętego, ogień miłości, który strawił ofiarę Chrystusa na krzyżu) Serce naszego Pana nie tylko zostało uświęcone (poświęcone) samo w sobie, ale także dla innych: kapłanów i wiernych. Żertwy dokonują swojego całopalenia w tym samym ogniu, który spalał Jezusa i Maryję. Tym ogniem jest Duch Święty”. (CF II, 33).

5. Jedynie w Chrystusie i przez Chrystusa poznajemy i przyjmujemy Ducha Świętego: „Gdy jednak przyjdzie Pocieszyciel, którego Ja wam pošlę od Ojca, Duch Prawdy, który od Ojca pochodzi, On będzie świadczył o Mnie” (J 15, 26). „On Mnie otoczy chwałą, ponieważ z mojego weźmie i wam objawi” (J 16, 14). „A Pocieszyciel, Duch Święty, którego Ojciec pošle w moim imieniu, On was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, co wam powiedziałem” (J 14, 26).

„Przypominać” oznacza „czynić pamiątkę”, aktualizować: pomoże wam wprowadzać w czyn „wszystko, co wam powiedziałem”.

Według św. Pawła „Duch przychodzi z pomocą naszej słabości” (Rz 8, 26) a także „Bóg wysłał do serc naszych Ducha Syna swego, który woła *Abba*, Ojczy” (Gal 4, 6). Jest to potężne wołanie wstawiennicze w naszym imieniu, którzy, dzięki łasce, jesteśmy rzeczywiście synami Bożymi.

Jeśli żyjemy oblacyjną miłością, Duch Święty uprzedza każdą naszą modlitwę i każde działanie, towarzyszy im i doprowadza je do spełnienia we wszelkich dobrych dziełach w naszym życiu.

6. Ojciec Dehon stwierdza, że Duch Święty jest „darem Najświętszego Serca”, jest Duchem Serca Jezusa”, jest „duchowym sercem Boga” czyli jest miłością oblacyjną Ojca i Syna.

Kiedy spełniamy nasze uczynki albo przyjmujemy cierpienia w duchu tej miłości, uczestniczymy w miłości trynitarnej; „ożywiani jesteśmy w Duchu Świętym” – według wyrażenia św. Jana od Krzyża.



Duch Święty ma więc wyjątkową rolę w realizacji naszego charyzmatu miłości i wynagrodzenia: pomaga nam urzeczywistniać wynagrodzenie jako *redamatio* albo „odwzajemnienie miłości” (wymiar wertykalny) i jako „*consacratio mundi*”, odnalezienie świata w miłości, nadejście „cywilizacji miłości” (wymiar horyzontalny).

7. Dzięki mocy Ducha Świętego możemy czynić wszystko to, co czynił Jezus: żyć tak jak On miłością obłacyjną, być wynagrodzicielami, kapłanami i żertwami.

Są to tajemnice miłości, które mają swoje źródło w chrzcie (por. J 3, 3.5-6) i czerpią siły z eucharystii. Chrzest i eucharystia urzeczywistniają się dzięki interwencji Ducha Świętego, który nie tylko przemienia chleb i wino w Ciało i Krew Chrystusa, ale przemienia także nasze serca, czyniąc je zdolnymi do zjednoczenia z Chrystusem.

Dlatego, wielką modlitwę eucharystyczną kończymy prawdziwym aktem obłacy, ofiarując się Ojcu razem z Chrystusem, uczestnicząc w Jego kapłaństwie i Jego stanie żertwy: „Przez Chrystusa, z Chrystusem i w Chrystusie”.

Te słowa wypowiadamy przed najpiękniejszą modlitwą, jaka wyszła z ust Jezusa, *Ojczy nasz*.

Jest to niewysłowiona tajemnica miłości obłacyjnej, my zaś jesteśmy wezwani do przeżywania jej każdego dnia.

8. Duch Święty wzbudza w nas obłubieńczą miłość do Chrystusa i synowską miłość ku Ojcu (por. Gal 4, 6).

W dziele wynagrodzenia uczestniczą wszystkie Boskie osoby a jego źródło bije w trynitarnym życiu.

Duch Święty, który czyni nas współpracownikami Chrystusa w dziele odkupienia i pojednania, sprawia, że nasz apostołat staje się prawdziwym wynagrodzeniem: „Taki jest zamysł Ojca, uczynić Chrystusa sercem świata”.



8. WYNAGRODZENIE (Konst. nr 23)

II

1. Spośród czterech propozycji zawartych w 23 numerze: przyjęcie Ducha Świętego, odpowiedź na miłość Chrystusa względem nas, zjednoczenie z Nim w miłości ku Ojcu i współpraca w dziele odkupienia świata, w przeszłości praktykowana była przede wszystkim odpowiedź na Chrystusową miłość względem nas, zgodnie z duchem przesłania z Paray.

Również dla nas, odpowiedź na miłość Chrystusa pozostaje elementem konstytutywnym wynagrodzenia. Nie jest to jednak tylko wewnętrzne doświadczenie, serce sercu, życie życiu; ma to być konkretne zaangażowanie apostołskie, realizowane w każdej sytuacji życiowej, od najprostszych codziennych spraw, po najtrudniejsze wymagające heroizmu.

2. Na różne sposoby daje nam Chrystus poznać swoją niewysłowioną miłość: jest kapłanem i żertwą, pasterzem, mistrzem, naszym pokarmem i napojem... Wszystko to są znaki miłości, która domaga się odpowiedzi poprzez miłość. Tym niemniej żadna miłość nie jest głębsza od miłości oblubieńczej, zarówno w Piśmie św. (Oz 1-3; Jer 2; Ez 16; Iz 54, 4-8; Ps 45; Pieśń nad Pieśniami), jak i w teologii duchowości. Najdoskonalej wyraża ona miłość Boga do swojego ludu, wcielenie zaś mówi o miłości Chrystusa do Kościoła, a w Kościele do każdego z nas (por. 2 Kor 1, 12; Ef 5, 21-23; Ap 19, 7-8; 21, 9; 22, 17.20).

Celem, ku któremu zmierza działania Ducha Świętego w nas jest przemienienie nas w Chrystusie, abyśmy mogli powiedzieć razem ze św. Pawłem: „Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus” (Gal 2, 20). W ten sposób urzeczywistniamy najgłębszą jedność z Chrystusem, na wzór jedności małżonków, którzy „tworzą jedno ciało” (Ef 5, 31).



3. W doświadczeniu tej oblubieńczej miłości realizuje się w całej głębi nasze wynagrodzenie „jako odpowiedź na miłość Chrystusa względem nas”. Święci, wielcy mistycy i sam Ojciec Dehon doświadczyli, że Chrystus jest oblubieńcem i doświadczenie to nie ma nic wspólnego z jakimś rodzajem sentymentalizmu. Stajemy w obliczu doświadczenia krzyża. Podobnie jak św. Paweł znamy jedynie „Chrystusa ukrzyżowanego” (1 Kor 2, 2). Nasze odwzajemnienie miłości jest autentyczne i pewne tylko wtedy, gdy nie cofa się przed codziennym cierpieniem i krzyżem.

4. Miłość Chrystusa, nawet już uwielbionego, nie jest pozbawiona elementu oblubieńczego, pragnienia komunii z każdą osobą ludzką. Jezus mówi: „A Ja, gdy zostanę nad ziemię wywyższony, przyciągnę wszystkich do siebie” (J 12, 32). To przyciąganie wiary jest przylgnięciem do osoby i realizuje się w miłości. Chrystus pociąga nas ku sobie, ponieważ nas miłuje.

Wielka jest tajemnica tej chwalebnej miłości, która oczekuje spełnienia w przyjęciu i odwzajemnieniu!

W świetle tej nieskończonej, pociągającej ku sobie miłości, możemy zobaczyć cały dramat zatracenia kogoś, kto chce trwać w wiecznym odrzuceniu miłości, kto odrzuca Chrystusowe pragnienie miłości.

5. Odwzajemnienie Chrystusowej miłości nie może się ograniczyć jedynie do sfery emocjonalnej, ale musi realizować się w codziennym życiu. Bez tej konkretnej codzienności, miłość nie jest dopełniona, o czym mówi św. Jan: tylko odwzajemniając miłość do Boga i do braci zaświadczaamy, że jest w nas doskonała miłość Boża (1 J 2, 5; 4, 12; por. J 14, 21.23).

Osoby żyjące duchem wynagrodzenia, autentycznie doświadczające oblubieńczej miłości Chrystusa i odwzajemniające tę miłość, np. św. Teresa z Lisieux ofiarująca się miłości miłosiernej, czy Ojciec Dehon ze swoim „przymierzem miłości”, były w najwyższym stopniu zaangażowane w apostołstwo.



Afektywna i efektywna odpowiedź na oblubieńczą miłość jest najdoskonalszą oblacją wynagradzającą.

6. Wynagrodzenie wyraża się jako „zjednoczenie z Chrystusem w Jego miłości ku Ojcu”. Razem z Chrystusem nasze wołanie wznosi się do Boga i jest wołaniem samego Chrystusa: „Abba, Ojczy” (Mk 14, 36; Rz 8, 15; Gal 4, 6). „Wy tak się módlcie: Ojczy nasz...” (Mt 6,9).

Nie jest to jedynie nasze wołanie, ożywia je bowiem nieograniczona moc Ducha Świętego (por. Gal 4, 6; Rz 8, 26-27).

Udzielając nam daru pobożności, Duch Święty pozwala nam doświadczyć czułości Ojca wobec nas i przeżywać czułość dzieci Bożych wobec Ojca w Jego Synu Jezusie.

Powtarzamy razem z Jezusem: „Moim pokarmem jest wypełnić wolę Tego, który Mnie posłał, i wykonać Jego dzieło” (J 4, 34); „Nie moja wola, lecz Twoja niech się stanie” (Łk 22, 42).

7. Ostatnim elementem, dzięki któremu realizujemy wynagrodzenia jest współpraca w dziele odkupienia Chrystusa dokonującego się w świecie. (por. Konst. 23). Nie ulega żadnej wątpliwości, że jedynym prawdziwym Odkupicielem jest sam Chrystus i Jego dzieło odkupienia jest kompletne i doskonałe. Jesteśmy „sługami pojednania” (Konst. 7) w takiej mierze, w jakiej solidaryzujemy się z Chrystusem w Jego dziele odkupienia świata.

Podobnie jak św. Paweł, „w naszym ciele dopełniamy braki udręk Chrystusa dla dobra Jego Ciała, którym jest Kościół” (Kol 1, 24). Nie chodzi oczywiście o dodawanie czegoś do wynagradzającego cierpienia Chrystusa, samo w sobie jest ono kompletne i doskonałe. Chodzi o uczestnictwo i przedłużanie w naszej działalności apostołskiej Chrystusowego pragnienia głoszenia Królestwa Bożego i oczekiwania na jego przyjście.

Myślimy o takiej solidarności z Chrystusem, która wyrażona jest metaforycznie w przypowieści winnym krzewie (J 5, 1-1). Tylko te latorośle, które trwają w winnym krzewie przynoszą owoc (J 15, 5).



8. Jak Słowo potrzebowało Maryjnego „fiat”, aby się wcielić, tak Chrystus potrzebuje naszej solidarności i współpracy w dziele odkupienia, pojednania i wynagrodzenia.

Jak to wszystko jest możliwe? Dzięki Duchowi Świętemu.

Powracamy w ten sposób do pierwszego elementu wynagrodzenia: „Przyjścia Ducha Świętego (Konst. 23). Duch Święty jest autorem pierwszego, osobowego wcielenia Słowa w łonie Maryi i równocześnie ten sam Duch sprawia to swoistego rodzaju wcielenie Słowa w nas, które jest przedłużeniem Jego człowieczeństwa.

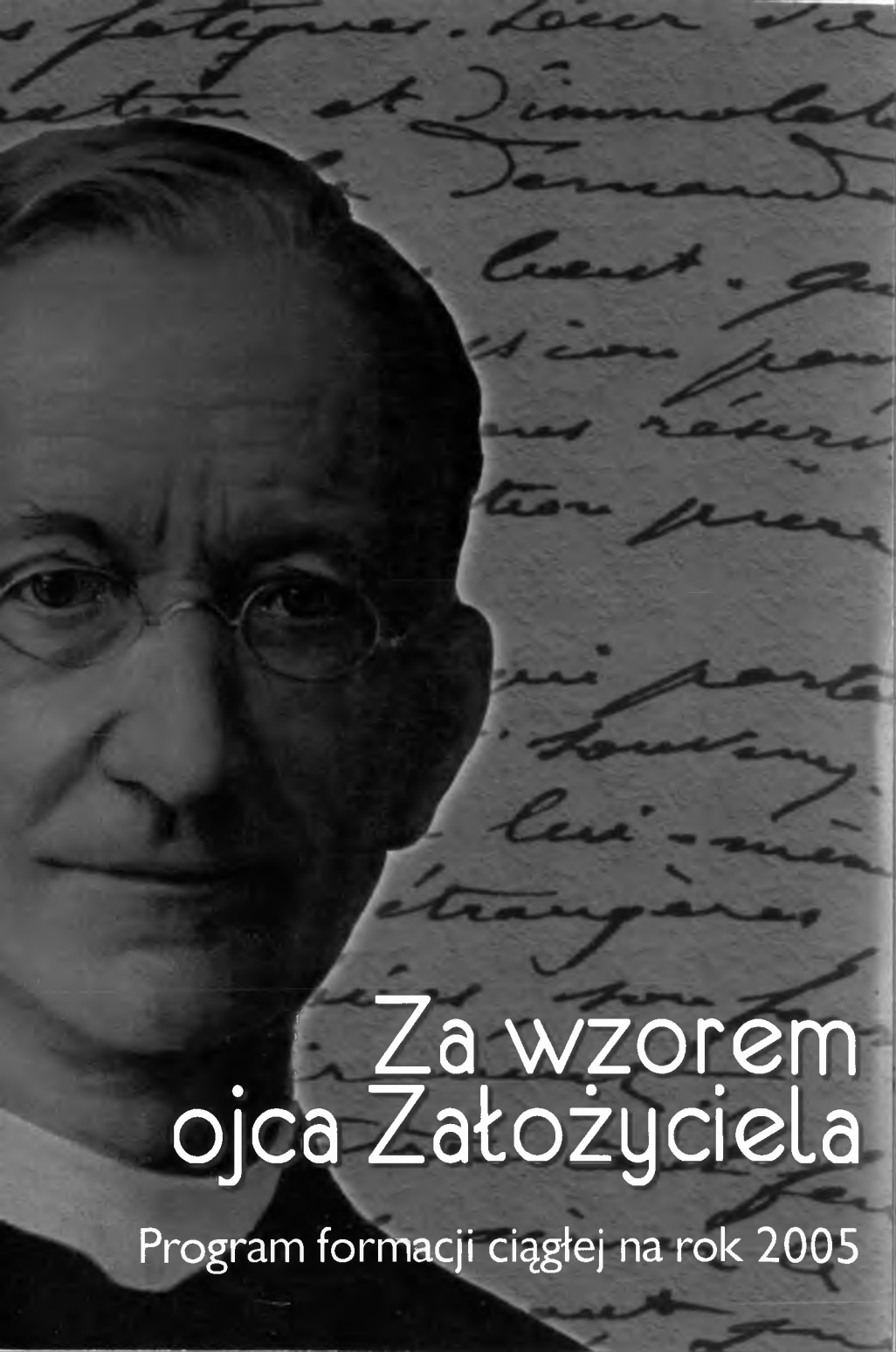
Ojciec Congar mówi: „Duch Święty realizuje, personalizuje i interioryzuje życie Chrystusa w nas”, zaś Vaticanum II uczy: „Chrystus działa w sercach ludzi przez moc Ducha Świętego” (GS 38).

(Z języka włoskiego tłumaczył ks. Zbigniew Morawiec SCJ)



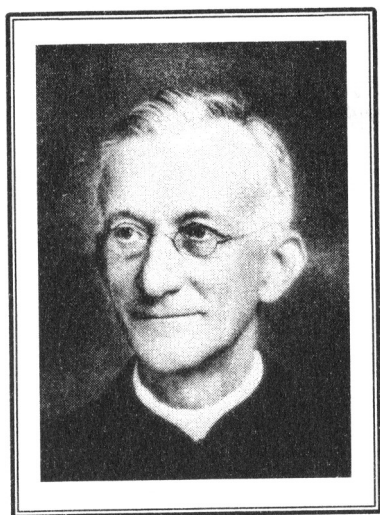
Propozycje lektur:

1. Ks. Bernaciak Jerzy SCJ, *Miłość i wynagrodzenie. Geneza i specyfika duchowości i wynagrodzenia w świetle pism o. Leona Jana Dehona założyciela Zgromadzenia Księży Najświętszego Serca Jezusowego*, Kraków 2004.
2. Ks. Denis Marcel SCJ, *Projekt Ojca Dehona*, Rzym 1990.
3. Ks. Dorrestein Henryk SCJ, *Życie i osobowość Ojca Dehona*, Kraków 1958.
4. Ks. Gawęł Józef SCJ, *Krótkie rozważanie o Ojcu Dehonie i jego duchowości*, Warszawa 1998.
5. Ks. Gawęł Józef SCJ, *Liczy się miłość*, Kraków 2000.
6. Ks. Gawęł Józef, *Sylwetka czciciela Serca Jezusowego*, Kraków 1998.
7. Ks. Majka Władysław SCJ, *I uwierzyliśmy miłości*, Kraków 2002.
8. Ks. Manzoni Giuseppe SCJ, *Leon Dehon człowiek o wielkim sercu*, Kraków 1991.
9. Ks. Sidelko Stanisław SCJ, *O. Leon Jan Dehon Założyciel Zgromadzenia Księży Najśw. Serca Jezusowego (Księża Serkanie)*, Kraków 1988.



Za wzorem ojca Założyciela

Program formacji ciągłej na rok 2005



Za wzorem Ojca Założyciela

Program formacji ciągłej na rok 2005